

29 06 2021 (wieczorne) Marian - W ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA CHRYSTUSA NASZE ZMARTWYCHWSTANIE

W ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA CHRYSTUSA NASZE ZMARTWYCHWSTANIE

29 06 2021 (wieczorne)

Ewangelia Łukasza 24, 1-3: „A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. I zastały kamień odwalony od grobowca. A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa.” Łuk.24,33-53: „I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba. A gdy to mówili, On sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam! Wtedy zatrwożyli się i pełni lęku mniemali, że widzą ducha. Lecz On rzekł im: Czemu jesteście zatrwożeni i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach? Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i popatrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. A gdy to powiedział, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli z radości i dziwili się, rzekł im: Macie tu co do jedzenia? A oni podali mu kawałek ryby pieczonej i plaster miodu. A On wziął i jadł przy nich. Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać i że, począwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów. Wy jesteście świadkami tego. A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości. I wywiódł ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich. I stało się, gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi. A oni wrócili do Jerozolimy z wielką radością. I byli zawsze w świątyni, chwalcąc Boga.” Jeszcze w tym 52 wierszu brakuje w Brytyjce: „A oni pokłoniwszy się Mu, wrócili do Jerozolimy z wielką radością.” Tak jest w oryginale i też w Biblii Gdańskiej. Widzimy, że Jezus Chrystus zmartwychwstał. Wraz ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa nastąpiły nowe czasy, nowe prawo zaczęło obowiązywać. Zaczęło obowiązywać prawo nowego przymierza. Do momentu śmierci Jezusa Chrystusa był zakon. Jezus był pod zakonem. Teraz, kiedy Jezus zmartwychwstał, jest to już zakon Chrystusowy, zakon Ducha Świętego. A więc my wszyscy, którzy należymy do zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, nie jesteśmy już pod zakonem grzechu i śmierci, ponieważ przestaliśmy grzeszyć. Dostaliśmy nowe życie, w którym nigdy nie było żadnego grzechu popełnionego, to jest życie Jezusa Chrystusa. Dlatego nie obowiązuje już nas zakon, bo nie żyjemy w sposób jak żyje świat. Świat żyje w ciemnościach, my żyjemy w światłości. To zmartwychwstanie Jezusa rozpoczęło tutaj na ziemi dzieje nowego człowieka, który nie należy już do tego świata, jest poza tym światem, należy do Królestwa Jezusa Chrystusa, które nie należy do tego świata. I musimy zdawać sobie z tego sprawę – stare przeminęło, już nie ma powrotu do starego, Jezus zmartwychwstał, koniec już, nie ma.

Ludzie, którzy chcą w stary sposób funkcjonować w chrześcijaństwie, nie mają racji bytu, gdyż nie ma jak ostać się taki człowiek w tej chwale. Musi się poprzewracać, porozbijać, popaść czasami w jeszcze gorsze nawet stany, niż wcześniej, kiedy żył sobie człowiek w swoich grzechach. Potem wiedząc już o tym wszystkim, co się stało, kiedy żyje w grzechach, to jest jeszcze gorzej, niż wcześniej, bo już żyje ze świadomością, że żyć tak nie powinien, czy nie powinna, a jednakże tak pozostaje. Dlatego apostołowie mówili: Czyż wy nie wiecie, że wy już nie jesteście po tamtej stronie? Czy wy nie wiecie, że jesteście po

tej stronie, i że wy już nie możecie tak żyć, jak żyliście wcześniej? Dlatego oni w ten sposób mówili: Czy wy nie wiecie, że Chrystus zmartwychwstał i wszystko stało się nowe? Czy wy dalej myślicie w ten sposób chodzić z Bogiem, kiedy wy już powinniście zdawać sobie sprawę, że to chodzenie z Bogiem już nic nie daje? Obrzezywać się możecie ile chcecie i to wam nic nie pomoże? Sabaty święcić możecie, pokarmy oddzielać, różne rzeczy, nic wam już to nie da. Stare przeminęło, końcem zakonu jest Chrystus. Zaczęło się wszystko nowe, całkowicie nowe.

I teraz każdy z nas doświadczył tego na sobie osobiście, tylko to jest jak z dniem. Może pojawić się piękny poranek, słońce świeci, nie ma chmur, świeże powietrze, ptaszki śpiewają, widzisz chwałę rozpoczynającego się dnia, wszystko jest zadowolone. Ale w tym czasie zaczynają jakieś chmury coraz ciemniejsze nadciągać, zaczyna coś się dziać, jakieś gradobicie, ptaki przestają śpiewać, ludzie zaczynają chronić się, dzień już nie jest przyjemny, już jest niebezpiecznie. A jeśli jeszcze padają kulki gradu, jak piłka do baseballa, czy jakoś tam, to staje się już w ogóle niebezpieczne. Tak samo jest w życiu człowieka. Może zacząć się w taki piękny sposób, że człowiek jest zafascynowany Chrystusem, wszystko puszcza, wszystko tak pięknie widać, idzie w tym kierunku, grzechy zostają porzucane, człowiek zaczyna kosztować z miłości, ze społeczności z Bogiem, aż spotyka na swojej drodze jakiegoś dziwnego chrześcijanina, czy chrześcijankę i oni zaczynają mu wkładać korektę, że człowieku, ty jesteś w jakimś błędzie, albo w obłądnie, tak nie jest, tak nie funkcjonuje. Ty musisz po prostu zobaczyć, że ty nie czynisz tego, co mówi zakon. Ty jesteś nieposłuszny Bogu, ty musisz zastanowić się. I człowiek zaczyna myśleć: A może faktycznie, że mi coś oduło, że to wszystko tak pięknie wyglądało, tak łatwo, tak wszystko wspaniale działo się, to może faktycznie. I wtedy zaczyna pojawiać się ta czarna chmura z tym gradem coraz bardziej i dzień się psuje. Jeszcze kiedy człowiek oprzytomnieje, przejrzy i zobaczy, że to przecież dzień Chrystusa jest piękny, jest jak pojawiający się wspaniały blask powstającego dnia, aż do pełnego rozjaśnienia. Coś nie jest w porządku, to nie jest dzień Chrystusa. W dniu Chrystusa nie ma gradobicia, nie ma tych rzeczy. To jest poza, poza Chrystusem, to jest w tym świecie zepsucia. A więc człowiek zaczyna mówić: Ty mi coś źle powiedziałeś człowieku, to nie tak, życie moje musi być piękne. Jeżeli nie będzie piękne, to znaczy, że nie jest Chrystusowe. I człowiek może jeszcze odwrócić się od tego i przyjść do Chrystusa, przeprosić, że dał sobie w ogóle wmówić, że jeszcze coś ze starego może funkcjonować w nowym. I Pan przebacza, i daje szansę. Ale ten człowiek już wie – nie ma ciemnych dni w dniu Chrystusa, nie ma nocy, nie ma ciemności, to jest cały czas jasno, już chodzisz w świetle. Ten dzień nie ma nocy, on się nie kończy, to już jest jeden dzień bez końca, to jest dzień zmartwychwstania, nowego życia.

I kiedy to rozumiemy, to zdajemy sobie sprawę, że albo jest wspaniale i pięknie do końca, albo coś się pomyliło człowiekowi w tej drodze i gdzieś indziej człowiek skierował swoje serce. Może dał się złapać w pułapkę sporów, waśni, złych opowieści, polegania na ciebie, a nie na Duchu; różne rzeczy czyhają na człowieka i mogą wywołać zakłócenia gdzieś w funkcjonowaniu. Kiedy Chrystus zmartwychwstał, wszystko stało się nowe, wszystko; skończyło się stare już. Nowe życie. Pamiętajcie, nowe życie. To nie jest zabawa w nowe życie, to jest nowe życie. To nie jest stary człowiek w nowym życiu, bo nie ma starego człowieka w nowym życiu, nie ma. Jakub pisze, że jeżeli zgrzeszysz w jednej sprawie, podpasz pod zakon i już ci się nie liczy, że jesteś z Chrystusem. A zapłatą za grzech jest śmierć. Jakub wiedział, że prawo Chrystusowe, to jest prawo czystości, świętości – umiłowaleś sprawiedliwość, umiłowaleś prawość, dlatego Bóg posadził Cię po twojej prawicy, dlatego Bóg Cię wywyższył.

A więc my spotykamy się z Chrystusem zmartwychwstałym. Oni się spotkali, On im otworzył umysł i oni mogli rozumieć już Pisma. Oni wcześniej nie rozumieli, ale już teraz stali się ludźmi o otwartym umyśle i mogli zacząć rozumieć, że dla nich też stało się zmartwychwstanie. Ich umysł został odnowiony w Duchu. Odnowieni w duchu umysłu swego, oni zaczęli rozumieć Słowo Boże i o czym Jezus do nich w ogóle mówił. To jest właśnie to, o czym później pisze Paweł.

A więc mamy Chrystusa zmartwychwstałego, jeden nowy dzień, a więc nie ma gdzieś; wokół może szaleć burza, wokół tak, bo w świecie to jest. Szaleje diabeł, próbuje imitować zagrożenia, no wszystko. Ale to jest wszystko zewnątrz, w środku jest spokój, nie ma u Pana lęków, strachów, obaw, nie funkcjonuje nic takiego. On nie dał nam ducha lękliwego, dał nam Ducha śmiałości, odwagi.

Więc albo widzimy tego zmartwychwstałego już Chrystusa, albo próbujemy patrzeć jeszcze na Jezusa pod zakonem, przed krzyżem i próbować Jego w ten sposób, jakoś myśleć, że może jeszcze trochę z tego zakonu coś wziąć, może jeszcze do świątyni jakiejś powinniśmy chodzić, może to, może tamto. Widzimy piękne życie Jezusa i chociaż On był pod zakonem, zakon został wypełniony miłością, nie literą, tak jak wypełniali to ci faryzeusze i uczeni w Piśmie, dalej krytykując Jezusa Chrystusa.

Więc albo odrywasz się od tej ziemskości i wchodzisz w sferę niebiańskości, albo pozostajesz w ziemskości i twoje chrześcijaństwo nie uratuje cię, bo nie ma szans. Uratowanie jest tylko w Chrystusie zmartwychwstałym. Bo jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał dla mnie czy dla ciebie, to my dalej żyjemy w grzechach swoich; tak pisze Paweł i to jest prawda. Jeżeli nie zmartwychwstał dla nas Jezus, bo On zmartwychwstał, ale On musi zmartwychwstać dla mnie i dla ciebie tak samo. Jeżeli On dla nas zmartwychwstał, a my w Nim zmartwychwstaliśmy, to idziemy do wieczności, bo jesteśmy po tej stronie ludzi, którzy są już po stronie wieczności, którzy w Chrystusie siedzą po prawicy Ojca. Więc jedna rzecz – nie wolno dopuścić sfery myślenia, że ja jako nowy człowiek mogę się kręcić po starych rzeczach, jakbym był starym kombinatorem i stale gdzieś tu sięgnął, tam sięgnął po stare rzeczy. Nie da rady. Nowy człowiek nie ma potrzeby zaspokajać swego serca tymi starymi rzeczami. On jest szczęśliwy w Chrystusie, on ma wszystkie bogactwa niebios. To jest po prostu zupełnie co innego. To co pisze Paweł o Duchu Świętym, który wprowadza, to jest wszystko prawda. Nowy człowiek ma wejrzenie w niebiańskie sprawy i on inaczej patrzy na ziemskie rzeczy, dlatego, że widzi niebiańskie. Kiedy nie widzi niebiańskich, te ziemskie są zbyt ostre, żeby się oprzeć. To tu, to tam, gdzieś przedostaną się, nawet kiedy ktoś próbuje stawiać jakiś opór.

List do Rzymian 6 rozdział, powtórzmy sobie te same Słowa, one są bardzo ważne, gdyż Paweł pisząc je, pokazuje właśnie to zwycięstwo: *„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”* Rzym.6,4. Powiem wam tak: Gdybyś nawrócił się, czy nawróciła i od razu trafiłbyś między ludzi, którzy przed tobą się nawrócili i są w zmartwychwstałym Chrystusie, spotkałbyś świętych ludzi. To co naprawdę myśleliśmy, że cały Kościół jest święty, to było z Ducha Bożego. W sumie Kościół jest święty, tylko, że wielu ludzi nie są Kościołem i oni zasłaniają świętość Chrystusa. I natrafiliśmy na ludzi, którzy mienili się Kościołem, ale nim nie byli. A więc zaczęli nas okłamywać, zwodzić, bo oni nie widzieli w ogóle nowego życia, nie byli w zmartwychwstaniu. Oni nawet nie umarli, oni po swojemu jakąś religię tworzyli i sobie tak żyli, chodzili grzeszyć, szli na jakąś mszę, czy nabożeństwa, czy inne rzeczy. A ty, gdy doświadczyłeś tego Jezusa Chrystusa, to zacząłeś widzieć Jego oczami. Jego Kościół jest święty, Jego oblubienica jest święta, czysta i nieskalana i to jest dobre widzenie. Tylko, że niestety, ludzie którzy mienią się, nie są takimi. Są święci i kiedy spotkałeś, czy spotkałaś świętego człowieka, to spotkałeś innego człowieka, niż ogólnie są chrześcijanie. I mogę sobie pomyśleć: O, jakiś wyjątkowy człowiek. Nie, nie wyjątkowy. Normalny, całkiem normalny, właśnie normalny człowiek, nie wyjątkowy. To jest norma. Takie życie powinien prowadzić każdy, który jest w zmartwychwstałym Chrystusie. To nie jest nic wyjątkowego, to jest właśnie norma nowego człowieka. Nowy człowiek nie żyje już jak stary człowiek. A więc Jezus Chrystus ma Kościół na ziemi i prawidłowo jest to, gdy my myślimy, że Kościół jest święty, bo to jest myślenie z Ducha Bożego. Tylko nie wszyscy są Kościołem i dlatego chodzi o to, żeby nie być po złej stronie, nie brać udziału w złym zmaganiu się, nie służyć wrogowi, ale służyć Panu Jezusowi Chrystusowi, bo Jezus umarł za wszystkich nas jednakowo. I każdy umarł w Nim jednakowo. Wszyscy umarliśmy w Nim, ale nie

wszyscy z tego korzystają i to jest doświadczenie. Kiedy my korzystamy z naszej śmierci, jak mówiliśmy, to też wtedy możemy korzystać ze zmartwychwstania i to jest zupełnie co innego, zupełnie co innego to jest. Inne życie się zaczyna w ogóle. To jest życie z nieba, nie z ziemi. To nie jest ziemski człowiek, który jest może najlepszy wśród ziemskich ludzi. Nie, to już jest niebiański człowiek. Tak jak Jezus powiedział, że najmniejszy ten niebiański, jest większy od największego spośród tych ludzi.

Rzym.6,5,6: *„Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;”* Zwróćcie uwagę, że największym problemem jest tak: Człowiek, który się nawraca, zaczyna się poruszać w kierunku Jezusa. I zweryfikuj swoje nawrócenie. Ten człowiek ma olbrzymią potrzebę oczyszczania się ze swoich grzechów. To jest po prostu taka potrzeba, to jest taka silna potrzeba, że człowiek nie może pozwolić sobie na to, żeby zostawić sobie grzechy. Nie może, nie pozwoli sobie na to. Jeżeli widzi, że jest grzech, rozprawia się z tym i koniec. Ale jeśli człowiek, który się nawraca, będzie widzieć wśród innych wierzących, którzy są starsi od niego nawróceni, ten sam grzech, że oni nadal chodzą, to on zacznie myśleć, że to nie jest grzech i zostawi to wtedy. Jeżeli nie jest zdeterminowany na tyle, żeby nie patrzeć na ludzi, tylko przyjmować to, co Duch Święty mówi, to pójdzie za tymi ludźmi, zostawi ten grzech.

A więc w sumie diabeł ma zasadzkę nienawróconych ludzi, którzy mienią się chrześcijanami. To jest zasadzka na Boże dzieci na pierwszym tym froncie, żeby one, kiedy zobaczą w kimś to, co uznają w tym momencie za grzech - tamci ludzie mówią, że to nie grzech, nam wszystko wolno, my możemy tak i tak - i w tym momencie ten człowiek; rozumiecie co Jezus mówił: Kto by zgorszył jednego z tych najmniejszych; a więc w tym momencie napotyka na takie doświadczenie i jeśli jest silny w Panu, to powie: Grzech i koniec! Ja nie będę pozwalał sobie na to, bo ty to robisz i mówisz, że to nie grzech. Mnie własne sumienie oczyszczone krwią Jezusa przekonuje, że to jest grzech, i kończę z tym, i tyle. Nie ma łaski dla grzechu, grzech ma być usunięty. I wtedy jest prawidłowo.

Zaczynasz doznawać, że to nowe życie jest piękne, że to jest coś tak wspaniałego, masz zdrową relację z Panem, miłujesz Go, On miłuje ciebie. Świat dla ciebie to jest tylko przestrzeń, w której się poruszasz. Nie ma tutaj nic dla ciebie świat do zaoferowania. To jest tylko przestrzeń, w której się poruszasz, należąc do Chrystusa, bo cały twój umysł, całe serce jest w Chrystusie już. Gdziekolwiek jesteś, myślisz o Nim, pragniesz Go, rozmawiasz z Nim w pracy, wszędzie, jesteś innym człowiekiem. I ludzie, którzy cię znali wcześniej, widząc ciebie mówią: Człowieku, co się stało? I wtedy możesz im powiedzieć jaki jest Chrystus. Oni widzą zmiany na lepsze. Oni by chcieli też się tak zmienić. To jest właśnie to, co czyni Jezus. On czyni świadectwo, czyni świadka poprzez Swoje nowe życie w tym człowieku. Nie przez to, że człowiek opowiada coś innym, ale oni widzą to, o czym ten człowiek opowiada im. Wtedy widzą, że to jest prawdą, to jest rzeczywistość. Tak chciałbym, czy chciałabym być poruszony, czy poruszona, żeby też tego móc doświadczyć.

A więc zmartwychwstanie sprawiło zakończenie starego, wszystko stało się nowe. Jeżeli chcemy być po tej stronie zmartwychwstałego, to musimy być martwi dla świata, a żywi dla Boga w Chrystusie Jezusie zmartwychwstałym. To dla nas musi być sprawą oczywistą. Nie ma pół chrześcijan, ćwierć chrześcijan, trzy czwarte chrześcijan. Są chrześcijanie, chrystianie należący do Chrystusa, albo udający chrześcijan; nie ma ćwierć. Człowiekowi może przydarzyć się, że popełni grzech, ale ten człowiek nie umie żyć w tym grzechu, ten grzech musi się skończyć, bo czystość Chrystusa wpływa na tego człowieka. Bliskość Chrystusa jest potrzebna temu człowiekowi tak samo, on już nie chce żyć w samotności bez Chrystusa, mogą go wszyscy zostawić, ale nie Jezus Chrystus. Tak wygląda rzeczywistość, tak jest. Ludzie mogą upominać się o swoje prawa do tego człowieka, ale ten człowiek zna tylko jedno prawo, że należy do

Chrystusa cały, czy cała. Nie zna innego prawa. Ludzie mogą mieć obiekcje, żale, pretensje, cokolwiek. I to nie jest wina tego człowieka, że on jest nowym człowiekiem. To jest zaszczyt. Ludzie mogą mówić: Ty jesteś złym człowiekiem, ty rodzinę zostawiłeś, ty zaniedbujesz coś tam, itd. To jest nowy człowiek, on żyje już nowym życiem. Tak żył Jezus, też mieli Mu wiele do zarzucenia, dlatego, że byli starymi, nie rozumieli, że tak żyje właśnie nowy człowiek. Żyje w woli Ojca, a nie inaczej.

A więc czytając dalej: *„Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany,”* Rzym.6,5.6a. Nasz stary człowiek został wespół z Nim ukrzyżowany. A więc gdzie jest nasz stary człowiek? Na krzyżu, ukrzyżowany wraz z Chrystusem. Umarł wraz z Nim nasz stary człowiek. Po co my pozwalamy naszemu staremu człowiekowi żyć w nas? Po co, jeżeli on umarł? Rozumiecie? To jest nasza wina. Bo jeśli wyrok skazujący ma być wykonany, to my go powinniśmy zaakceptować i wykonać, bo kto za nas to robi? Wyrok zapadł, koniec nastąpił. Ale my musimy usunąć tego starego człowieka. My musimy to zrobić. Jak Izrael musiał wejść i usunąć tych, którzy tam na tej ziemi obiecanej czynili te obrzydliwości. Oni mieli ich usunąć. Oczywiście Bóg był z nimi; bo my nie bylibyśmy w stanie usunąć; tu się stało, a w nas nie mielibyśmy jak tego zrobić po prostu. A więc mamy moc Bożą tego nowego życia, aby to usuwać i tyle, i tak jest najlepiej. Bo jeśli człowiek pozwoli sobie na to, żeby zaakceptować z powrotem starego człowieka w swoim chrześcijańskim życiu, to robi się bardzo niedobrze, bardzo niedobrze, bo to jest trujący, bardzo szkodliwy stan tego starego człowieka. Widzicie sami co ludzie potrafią, jakie rzeczy potrafią, okłamać, oszukiwać, zwodzić, i później to przenika i człowiek wierzący zaczyna też kłamać, oszukiwać, zwodzić, i mówić: Ale to nie ja, to nie takie wielkie, komuś wiele się nie stało. Ale stało się.

Rzym.6,7-11: *„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że z martwych wzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* I to jest ten stan nowego człowieka. Nowy człowiek myśli o tym, co Bogu się podoba, w czym Bóg ma upodobanie, poznaje wolę Bożą, uczy się żyć według tej woli Bożej i doznaje, że może żyć według tej woli Bożej. I to jest najlepszy stan, który cały czas się rozwija, coraz jaśniej, jaśniej i jaśniej. Jeżeli zaś ten człowiek by się cofnął, to tak jak Paweł mówi: Wtedy ci już Chrystus nic nie pomoże. Nie wolno się cofać, wracać pod stare prawo rozsądzania, stare prawo wybierania, stare prawo sprawiedliwości – ja nikogo nie zabiłem, ja nikogo nie zabiłam. To jest stare prawo. A nowe prawo mówi: Jeśli nie miłujesz, już jesteś winien, czy winna. A więc w sumie prawo Chrystusa zupełnie inaczej przedstawia. Ono jest wyższe, bo nowe człowieczeństwo jest wyższe od starego. I to jest prawda, którą musimy nieustannie uznawać. Ta prawda daje wolność, bo wtedy my zważamy na to, co mówi Bóg, a nie na to, co mówią ludzie. My nie przyzwyczajamy się do tego, że ludzie nam powiedzą i my: A, no fajnie, podoba mi się, wiesz, to nawet mnie tak bardzo nie obciąża, daje mi możliwość tu jeszcze manewrować, tu, jeszcze być trochę takim, jeszcze trochę taką. Nie. Prawo krzyża mówi: Śmierć, koniec, a prawo zmartwychwstania mówi: Wszystko zaczęło się na nowo, całkowicie na nowo, z czystym sercem, z czystym sumieniem, z czystym umysłem, z czystymi dłońmi, z czystymi pragnieniami, z czystymi słowami, wszystko zaczęło się na nowo. O tym mówi do nas Duch Boży i Słowo Boże.

A więc to jest dla nas piękne, co uczynił Jezus. On nie tylko przyszedł, aby umrzeć, On przyszedł, aby zmartwychwstać, abyśmy mogli my rozpocząć inne życie tutaj na ziemi. I to jest dla mnie i dla ciebie konieczne. Jeżeli rozumiemy to, wtedy zaczynamy słuchać Boga, bo Bóg dla nas jest naszym Ojcem. To nie jest jakiś Bóg, tylko to jest nasz Ojciec, a my jesteśmy Jego synami i córkami, i my Go słuchamy. A wiemy, że posłuszeństwo Bogu to jest najlepsze, co możemy zrobić. A więc dzięki Jezusowi możemy słuchać, i wtedy zaczynamy zajmować miejsce w tych Bożych Słowach, i stajemy się szczęśliwi, że

możemy żyć Słowami Bożymi, że nasze wybory, decyzje mogą zapadać zgodnie ze Słowem Bożym i dla nas jest to drogocenne. A więc nie interesuje nas religia, nigdy dzieci Boże nie interesowała religia. Religia jest dla bezbożników, którzy mienia się chrześcijanami. Dzieci Boże zawsze potrzebowały życia, nigdy religii. W religii nigdy dziecko Boże się nie zmieściło i nie zmieści. Religia jest dla tych, którzy nie chcą być z Bogiem, którzy chcą sobie pobawić się trochę w lepszych ludzi, ale tak naprawdę nie chcą być z Bogiem, bo oni nie chcą słuchać, co Bóg do nich mówi. Oni otwierają, zamykają i dalej idą robić swoje. Podczas gdy dzieci Boże nie, one nie potrafią, wstydzą się, gdy coś zaniedbały, czy coś zepsuły, a nie powinno tak być.

A więc to jest myślenie nowego człowieka: Ja już nie żyję według starego człowieka, jestem nowym człowiekiem, obowiązuje mnie wyższe prawo, o wiele wyższe prawo niż starego człowieka. Ten stary może próbować tej sprawiedliwości według zakonu, ja nie myślę już tego próbować. Paweł to opisuje w Liście do Galacjan, czy w innych miejscach. Czytajmy te Słowa, one naprawdę to wszystko pokazują nam i to tak jasno, że aż blask bije z Biblii, który cię po prostu przenika tym zwycięstwem Chrystusa, które się dokonało. On przyszedł do nich w chwale, On przeszedł przez to wszystko i stanął między nimi. Wspaniały Chrystus, Zwycięzca, który przyniósł nam uwolnienie z niewoli diabła, ale też i przyniósł nam pojednanie z Ojcem. Jak grzesznika pojednać z Bogiem? Nie. Grzesznik musi umrzeć, żeby nowy człowiek mógł stanąć przed Bożym Obliczem i mówić jako dziecko Boże: Ojcze w niebie, Ojcze Święty, który jesteś w niebie. To nie jest modlitwa rytuału, to nie jest modlitwa, która jest jak zaklęcie, to jest modlitwa dziecka Bożego, które się modli do Ojca. Tak się modli dziecko Boże. Dlatego Pan Jezus nauczył tej modlitwy dziecka, a nie kogoś tam po prostu stojącego przed Bogiem, tylko syna, czy córki Boga.

List do Kolosan 3,10: „*a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył.*” I mamy to do tych, którzy weszli w śmierć i powstałi w zmartwychwstaniu. Przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył. Apostoł Paweł opisuje też to w Liście do Filipian, jak on się troszczy o to, żeby poznawać coraz więcej Jezusa, bo jest nowym człowiekiem, a nowego człowieka interesuje wspaniałość tego Pierwszego Człowieka, od którego to nowe człowieczeństwo ma swój początek. Tak jak z nasienia czystego, nieskalanego, świętego. Interesuje nas Chrystus Jezus jako Syn Człowieczy. Dlatego, że Syn Człowieczy zniknął z wielu pojęć chrześcijańskich, wielu ludzi nie ma odnośnika, żeby widzieć Pierwszego doskonałego Człowieka, Syna Człowieczego, który jest wzorem dla każdego następnego nowego człowieka, abyśmy do Niego dorastali, do Jego wymiarów. Dlatego Syn Człowieczy zasiadł po prawicy Boga, tam w chwale i Syn Człowieczy przyjdzie stamtąd po Swoją Kościół, po wszystkich, którzy są Jego, według Jego człowieczeństwa.

A więc mamy wzór, doskonały wzór Tego, który urodził się z Marii, i z Boga Ojca; z Marii wziął ciało i jest Synem Człowieczym. My w Nim mamy doskonały obraz, do jakiego człowieczeństwa zostaliśmy powołani i dlatego nie ma dla nas wątpliwości jak powinno kształtować się nasze życie. Ono zaczyna się i coraz jaśniej, coraz więcej poznajemy, coraz więcej poznajemy, coraz więcej poznajemy, nie marnujemy czasu, bo nas interesuje Chrystus. Nie interesują nas ludzkie walki, zmagania, podstęp, kombinacje. Interesuje nas czystość Chrystusa, wspaniałość Chrystusa, mądrość Chrystusa, łagodność Chrystusa, wytrwałość Chrystusa, bo my te cechy kosztujemy z Chrystusa i cały czas doznajemy jeszcze rozwoju, potrzebujemy rozwijać się, wzrastać. To jest właśnie to, co nowy człowiek robi na tej ziemi – rośnie w poznaniu Jezusa Chrystusa, w poznaniu Boga. Rośnie, człowiek rośnie, rozwija się. Bóg daje wzrost aż do pełnych wymiarów Chrystusowych, to samo co czytamy w Liście do Rzymian.

A więc nie jest to tak, że chodzi na zgromadzenia, wychodzi, odbyło się zgromadzenie, zostało coś załatwione i idzie dalej, i nie myśli nawet co z tym zrobić, jak z tym postąpić, jak się tym zająć w ogóle. Dla nowego człowieka Słowo Boże jest pokarmem, karmimy się Słowem Bożym. Dla nas jest to Słowo,

które nie raz; o już czytałem List do Kolosan, już więcej nie muszę czytać, a do Filipian, też czytałem, a więc przeczytałem Biblię, zamykam, odkładam, już nie muszę jej czytać. My do niej wracamy cały czas, my ją przeżywamy, znowu patrzymy, znowu coś się przed nami otwiera, coś się z czymś łączy i staje się to dla nas czymś tak drogocennym, bo dzięki temu my coraz bardziej rozwijamy się, wzrastamy, to Słowo przenika do serca naszego i my nie tylko, że poznajemy, ale coraz bardziej według tego poznania funkcjonujemy, żyjemy. Oczywiście próby są cały czas, diabeł szaleje. Stąd w Biblii jest napisane – wszystko, co się łączy z tym, że my rośniemy w atmosferze miłości Bożej, ciepła, obecności Boga, ale diabeł szaleje na zewnątrz, próbując gdzieś wywołać w nas jakąś obawę, lęk, niepewność, cokolwiek, żebyśmy nie pasowali do tego, jaki jest nasz Chrystus, bo w Nim nie ma lęku, nie ma obaw, w Nim nie ma strachów. On się nie boi, On nie ma obaw, co będzie jutro, po prostu w Jezusie tego nie ma. Dlatego diabeł próbuje wszelkimi środkami zakłócić nam umysł, żebyśmy zaczęli się lękać, obawiać. Jak już zaczynamy się lękać, obawiać, to już nie pasujemy do Jezusa, to jest coś, co jest cechą starego człowieka. A więc wtedy na tej bazie będzie on próbował robić różne rzeczy – straszyć; a zobaczysz swoje dzieci będą głodować, zobaczysz, jak będziesz się rozwijać, z roboty cię wyrzucą, nic nie będziesz zarabiać, później będzie nawet suchy chleb. I próbuje, i wtedy człowiek zaczyna, i co? I sprzedaje pierworództwo, za co? Za kłamstwo, bo Pan powiedział: „*Nie troszczcie się o to, szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane*”. Nie myśl o tym po prostu, myśl o Chrystusie, On ma wszystko przygotowane dla ciebie. Ale diabeł straszy: Zobacz, nie będzie, nie opieraj się na Chrystusie, zobacz, przecież widzisz, że jest niebezpiecznie i oceń to sam, no co nie jesteś człowiekiem, nie umiesz ocenić, że jest niebezpiecznie, że inni mają więcej, albo coś, a ty masz mniej i musisz coś z tym zrobić, żeby nie było tak, że jesteś gorszy od innych. Rozumiecie, tak diabeł przychodzi i mówi. A ty wiesz, że najlepiej jest to, gdy ty wytrwasz do końca w Chrystusie. Wtedy ty skorzystasz i inni skorzystają, pozostanie po tobie chwała, chwała, blask, jaśniejący blask Chrystusa. I to będzie najlepsze, co możesz zostawić po sobie tutaj na tej ziemi.

List do Rzymian 5,1.2: „*Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.*” A więc mamy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jako nowi ludzie mamy pokój, mamy społeczność, krew Jezusa oczyszcza nas, wszystko to się prawidłowo dzieje, prawidłowo się rozwija. Taka jest prawda. Kiedy Jezus mówi: Poznać prawdę, ona was wyswobodzi, to ta prawda otwiera nam oczy na rzeczywistość i pozwala nam zobaczyć, że prawdziwie tylko w Chrystusie jest ratunek i zbawienie, nie ma poza Chrystusem, nie ma sprawiedliwości, która by się nadawała do wieczności poza tą, którą jest Jezus Chrystus. Nie ma po prostu. Każda sprawiedliwość osiągnięta ze swojego życia będzie tylko niebezpieczeństwem dla tego, który to osiągnął, bo będzie, raz, że bronił tej sprawiedliwości, czy broniła, a drugie, będzie atakować innych przez tą sprawiedliwość, bo będzie czuł się, czy czuła lepszą, a więc będzie oskarżać, obmawiać, cokolwiek. Ta sprawiedliwość zbudowana na cielesności zawsze jest połączona z diabłem. Stąd Jezus mówił do tych faryzeuszy, czy uczonych w Piśmie: Ojcem waszym jest diabeł, macie jego sprawiedliwość, to nie jest sprawiedliwość z Boga Ojca.

1Koryntian 15, 47-50: „*Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka.*” A więc dwa człowieczeństwa – jedno otrzymało zakon Mojżeszowy, aby zobaczyło swoją grzeszność, żeby było poruszone, żeby szukać Boga i błagać Go o łaskę. Drugie człowieczeństwo, które nie jest już pod tym, jest pod łaską, jest w społeczności z Bogiem, jest uwolnione od tego wszelkiego zła, jest napełnione dobrami z nieba, to co przyniósł dla nas Jezus.

A więc nowy człowiek, Paweł pisze, że to jest człowiek, który ma owoc Ducha, ma miłość, radość, pokój,

łagodność, cierpliwość, wytrwałość, wstrzeźliwość, dobroć. A więc to wszystko jest w tym człowieku zebrane i to się rozwija. To jest piękny owoc, który rośnie coraz bardziej. Ale to nie jest już jakiś inny owoc, tylko to jest ten sam owoc, który rośnie. Tak jak jabłko, jest, a potem rośnie, gruszka jest i rośnie. I tak samo to rośnie coraz bardziej, ale już jest, to jest już owoc. To nie jest coś tam innego, a potem będzie co innego.

1Koryntian 15, 57.58: „*ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.*” A więc Bóg zawsze daje nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Więc jesteśmy zwycięzcami nad grzechem, nad śmiercią. W Chrystusie mamy wszystko piękne. To jest właśnie to, po co my tu jesteśmy, żeby widzieć Chrystusa. Nie widzieć mądrość człowieka, rozum człowieka, możliwość człowieka, ale widzieć Chrystusa, którego rozum, mądrość, moc, jest doskonała, wszystko jest doskonałe. A więc możemy oprzeć się, być pewni, że nigdy się nie zachwieje Chrystus pod nami, zawsze poniesie nas i poprowadzi nas dalej, dając nam zwycięstwo, coraz więcej i więcej.

2Koryntian 2,14.15: „*Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni;*” Wonność Chrystusa, to jest życie Chrystusa w Pawle, w nas. To jest bardzo ważne, abyśmy mogli to widzieć, tego pragnąć. Jezus mówi: Kto pragnie, niech przychodzi do Mnie. On nie odmawia, tylko trzeba tego chcieć. Nie można przyjść do Chrystusa, wyrazić, że chciałbym, czy chciałabym, Panie, żyć dzięki Tobie, a potem odejść i dalej robić swoje. Tak nie da rady, jak przychodzisz, to zostań, zostań, aby okazało się, że tego naprawdę chcesz. A nie, że chcesz to, ale przy okazji tam jak można najdłużej jeszcze bawić się swymi klockami, jakimiś grzechami swoimi.

List do Rzymian 12, 1: „*Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.*” Więc mamy tu już nowego człowieka, nie starego, nowego człowieka, który jest duchowym człowiekiem, i który może być poddany w ten sposób Bogu, może złożyć siebie. Tak jak Jezus Ojcu składał Siebie, tak i my możemy składać siebie Jezusowi, Bogu, aby oddać chwałę, ponieważ to jest dla nas czymś przyjemnym, jeśli Bóg będzie mógł uczynić w nas, czy z nami to, co Jemu się podoba. Bo my wzrastamy w zrozumieniu, ale gdy jeszcze wielu rzeczy nie rozumiemy, już widzimy, już spotykamy się z Bogiem, który nas miłuje, z Bogiem, który otacza nas Swoją troską, z Bogiem, który daje nam objawienia i wskazania. To bardzo szybko Bóg Swoim dzieciom daje różne objawienia, różne wyprzedzające fakty, które już ten człowiek wie, kiedy ich jeszcze nie było. A więc już człowiek doświadcza, jakby Bóg napełniał go prorocstwem, czy wskazaniem, coś, co powoduje, że rozwijasz się w tej atmosferze objawiania, chwały. Taki jest nasz Ojciec, On wszystko wie, On dzieli się z nami w taki sposób, jak może w tym czasie czynić to po prostu z nami. I my jesteśmy szczęśliwi, wdzięczni. Nieraz nie wykorzystamy tego tak jak powinniśmy wykorzystać, ale uczymy się w ten sposób, by cenić to sobie. Rzym.12,2: „*A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.*” Jeśli to człowiek zaniedba, to potem cały czas ma kłopot, kłopot nie jest wynikiem tego, że człowiek nie ma możliwości być zwycięzcą. To jest wynik, że człowiek nie korzysta z tego, żeby być zwycięzcą, że pozwala sobie na coś, że na przykład wróg namówi człowieka – odpocznij sobie po ludzku, zajmij się czymś po ludzku, no zobacz, no przecież nie możesz być cały czas w sprawach Bożych. I człowiek – no, może faktycznie, to też jest tak przyjemne. I później patrzysz, a człowiek nie umie już z powrotem wrócić, już coś przeszkadza. Dlatego Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają. I często może być, że i zginą nawet. A więc to nie jest zabawa w Kościół, to jest wróg.

Dlatego, kiedy czytamy Biblię, nie mijajmy niczego z tego, co tu jest napisane, bo tu jest rozświetlona cała przestrzeń naszego uratowania. A więc tu jest opisane to, co my potrzebujemy wiedzieć, żyjąc tu na ziemi, abyśmy o tym pamiętali i to zachowywali. Jezus mówi: „*Kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki*”. A więc On też zawiadamia o tym, że szatan został zrzucony z nieba. A więc On mówi nam o tym, że on już nie ma w niebie możliwości funkcjonować. Została mu jeszcze ziemia tylko i wie, że czasu ma niewiele, a więc szaleje. I my, jako Boże dzieci, też musimy mieć taką świadomość, że diabeł szaleje. On może szaleć. Kiedy jesteśmy w Chrystusie i jesteśmy czyści, to nie ma nic do nas. Ale jeśli damy się gdzieś podejść, to już ma coś do nas i może na tej bazie próbować zakłócać. Gdyby, powiedzmy, Paweł nie napomniął Piotra tam, kiedy on odszedł od pogan, to mogłoby to pójść dalej i wtedy mogłoby się okazać, że ten wspaniały apostoł pobił po prostu. Bo już raz zrobił, to może i drugi raz by zrobił. Potem by to mu już weszło w głowę, że gdy będą Żydzi, to siedź tylko z Żydami, nie siadaj z poganami. Już mógłby wprowadzić coś, co byłoby zakłamaniem, fałszem. A więc dobrze, że mogą następować przypomnienia, czy skorygowania.

List do Rzymian 12,11: „*w gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie,*” Z rozpalonym duchem, nie letnim, nie jakoś tam, a coś tam zrobić dla Boga. Albo robisz to całkiem, albo zastanów się dla kogo to robisz. Bóg nie chce ślepe, kulawe, nie chce byle jakie. Albo chcesz to dać, żeby Bóg to przyjął, wtedy zrób to z całego serca, z całej myśli, z całej duszy. Włóż wszystko, by Bóg widział, że ty mówisz: Boże, to wszak dla Ciebie, to i tak jest niewiele, Boże. Ale Bóg da ci wtedy więcej i więcej, bo to jest cenne.

List Jakuba 2,12: „*Tak mówcie i czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez zakon wolności.*” Jest to skierowane do nowych ludzi: Tak mówcie i czyńcie jak ci, którzy mają być sądzeni przez zakon wolności. A więc mówić i czynić jak ci, którzy są już nie pod zakonem, ale pod zakonem Chrystusowym, pod zakonem Ducha Świętego, tym Królewskim zakonem. W ten sposób mamy funkcjonować, nie myśląc: A, czy ja skłamałem? Tylko już myśląc prawdą, rozwijać się w prawdzie, mówić prawdę, cieszyć się prawdą. Nie myśleć sobie po prostu o tym, jak człowiek, który żyje pod zakonem.

List do Efezjan. Znamy te wszystkie Słowa. I one mówią nam o tym, że to jest zmartwychwstanie, że to nie jest przed zmartwychwstaniem, że to nie jest przed krzyżem. To jest, kiedy Jezus zmartwychwstał, stało się to. Kiedy umarł za nasze grzechy, nastąpiło oczyszczenie, ale kiedy zmartwychwstał, stało się to, abyśmy mogli być urodzeni, abyśmy mogli my też powstać do nowego życia. I tutaj czytamy: „*w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym. W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego, której nam hojnie udzielił w postaci wszelkiej mądrości i roztropności, oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim,*” Ef.1,4 – 10. Jest to dla nas sprawa piękna. To jest tak, jakby powiedzieć nam ludziom, którzy żyliśmy bez Boga na świecie, że Bóg umieścił nas w ukrzyżowanym swoim Synu i umieścił nas też w zmartwychwstałym Swoim Synu, i umieścił nas też w Synu zasiadającym po Jego prawicy. Co to dla nas znaczy? Nie walczmy o jakieś małe, lepsze dobro. Wszystko, co najpiękniejsze jest w Chrystusie. Nie próbujmy upiększać czegoś starego i powiedzieć: To nie jest złe. Stare jest złe, choćby najbardziej upiękzone. Te wasze uczynki jak szata splugawiona, te dobre uczynki wasze jakby nie stroić, to i tak jest to złe. W Chrystusie mamy wszystko piękne, nasza relacja jest piękna w Chrystusie. Poza Chrystusem to jest nic nie warte, jak tylko może trochę bardziej upiękzona wersja starego człowieka, nic poza tym w sumie. Będą tak samo gniewy, złości, zawiści, nastawienia, pomówienia. A więc w sumie co za różnica? Czy to chrześcijańskie, czy niechrześcijańskie,

skoro to jest grzech. To więc w sumie co za różnica; grzech jest grzechem. Ale jeśli jest to nowy człowiek, to nowy człowiek, to nie jest tak łatwo, żeby nowego człowieka wprowadzić w takie rzeczy. Chyba, że osłabnie, wtedy może być tak, jak powiedzmy Demas wrócił do świata, gdzie osłabł. Czy tam inni zostawili Pawła, osłabli gdzieś i zaczęli bardziej myśleć o ziemskości. W Liście do Filipian pisze, że wrócili i stanęli pośród wrogów ukrzyżowanego Chrystusa. A więc gdzieś może tak być. Ale po co? Po co ma się tak zdarzyć, skoro Jezus zmartwychwstał, to stało się dla nas otwarte życie z Bogiem, życie w czystej społeczności. Oczyszczeni krwią Baranka mamy społeczność z Wszechmogącym Ojcem na co dzień. Zawsze mamy swobodny wstęp przed Oblicze naszego Ojca. A więc to jest to, co ma nowy człowiek. Satry człowiek nie ma swobodnego dostępu. Może przyjść ten człowiek, korzyć się, prosić i być przyjętym, żeby się oczyścić. A nowy człowiek, czysty człowiek, oczyszczony przez krew Jezusa, ma cały czas swobodny dostęp w tym nowym człowieczeństwie, należący już do zrodzonych Bożych dzieci.

List do Efezjan 4,1: „*Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze,*” A więc Paweł od tego też tu zaczyna, jakby ciągnie w sumie po tej modlitwie: „*abyście postępowali jak przystoi na powołanie wasze*”, nie inaczej. Nie tak, że może coś lepiej zrobimy. Słuchajcie, to naprawdę jest strata czasu, jeżeli my nie myślimy, żeby zrobić to jak Chrystus, tylko może trochę lepiej. Potem będzie gorzej. Po lepiej będzie gorzej, bo to najczęściej tak jest. Człowiek coś robi lepiej po swojemu, a potem zaraz robi dużo gorzej też po swojemu. A więc w sumie lepiej kiedy to człowiek przyjmuje to dobro Chrystusowe, kiedy umrze ten człowiek, który po swojemu może chcieć lepiej i wtedy wstanie ten, który po Chrystusowemu może już robić lepiej. W Chrystusie przeznaczeni do dobrych uczynków. Może czynić lepiej i później nie musi odgryzać się za to lepiej, bo jest nowym człowiekiem. Ef.4,2-7: „*z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania;*” To jest nowy człowiek. „*jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego.*” I później mamy opisane służby i my jako Boże dzieci teraz: „*aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej,*” Ef.4,13.

Z pomocą Pana, jak pisałem nieustannie, mieliśmy około pół roku możliwość, aby doznawać tej Bożej pracy tymi wieczorami, aby dojść do jedności wiary i do poznania Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Pan zatroszczył się też o to w tych wieczorach, aby dawać to, co potrzebne, aby w tym kierunku prowadzić, abyśmy wszyscy mogli zobaczyć po co tu jesteśmy i tego też trzymać się. „*abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa,*” Ef.4,14.15. Aby były między nami święte relacje świętych Bożych dzieci. Święta miłość, święte współczucie, święte zrozumienie, wszystko ma być święte, bo Bóg jest święty. A więc to jest praca, czy zgromadzenia, czy te spotkania, która zmierza ku temu, żeby człowiek Boży był do wszelkiego dobrego dzieła wyposażony, gotowy i to czynił, czyniła. To jest właśnie po to, abyśmy pięknieli, bo Jezus niedługo wróci, a oblubienica ma być piękna, ma być gotowa dla Jezusa, to znaczy święta, czysta i nieskalana. To znaczy u Pana piękna, nie tak jak w świecie piękna, tylko tak jak u Boga piękna, to znaczy pełna miłości, pełna pokoju, pełna radości, pełna świętości, pełna jedności, pełna budowania się nawzajem, a więc gotowa, przygotowana na spotkanie z Oblubieńcem. Po to jest cała praca i po to apostołowie też pracowali, aby dojść do jedności wiary. Nie po to, żeby tylko jakoś tam wypełnić czymś czas.

List do Efezjan 4,20-24: „*Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim*

postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.” Co później Piotr pisze, że naturę Boga dostaliśmy. I mamy Tego, o którym mówi List do Hebrajczyków: Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość. I my według tego Jezusa Chrystusa też jesteśmy według Boga w sprawiedliwości Bożej, nie w jakiejś innej. A więc jesteśmy podniesieni do pozycji nowego człowieka, aby nowe życie prowadzić. O tym myślmy, to jest piękne chrześcijaństwo. Wtedy myśl Chrystusowa napęla i człowiek chętny jest, aby czynić dobro. Diabeł walczy z tym, aby powiedzieć: Jaki to ma sens, przecież zobacz, zdeptali już tyle dobra, które zrobiłeś, zdepczą następne. Może ktoś zdepcze, ale ktoś inny to podniesie i będzie cieszyć się, że coś takiego spotkało go, czy ją w życiu i będzie wdzięcznym Bogu za to, co się stało.

A więc my nie wiemy; siejemy, a ziarno padnie albo na tę glebę, albo na tę glebę, albo na tę, albo na tę glebę. I wtedy jest to zależne, co się stanie, na jakiego człowieka trafi to Słowo, i jeśli jest to człowiek gotowego serca, człowiek, który pragnie być jak Chrystus, to człowiek przyjmie to Słowo, i to Słowo uczyni w tym człowieku to, z czym zostało posłane, bo za tym Słowem stoi Bóg. Ono nie wróci do niego puste.

A więc nowy człowiek. Nowy człowiek ma chwałę. Pamiętacie, mówiliśmy w tym czasie, w różnym czasie tych spotkań, że Jezus dał nam Swoją chwałę, odchodząc z tej ziemi. On powiedział: Ojcze, Ja im daję chwałę, którą Ty mu dałeś. To jest ta chwała, w której jest nowe człowieczeństwo, to jest chwała zwycięzcy. A więc my nie jesteśmy ciemni, my mamy blask. Dzieci Boże mają blask, uczniowie Chrystusa są chwalebni, są rozświeceni blaskiem Jezusa Chrystusa chodzącego w ciele po tej ziemi. Oni nie są ciemni, w nich nie jest ciemno, oni jaśnieją blaskiem Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. I to pozostało po Jezusie, żeby każdy mógł wiedzieć, że Jezus tutaj był. To jest Jego chwała, i On nam ją dał na wszystkie pokolenia aż do swego powrotu. Jest to chwała Zwycięzcy chodzącego w ciele po ziemi, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Człowieczego. I On nam to dał, abyśmy i my w tej chwale chodzili, żebyśmy nie musieli chodzić w ciemnościach, przyobleczeni w ciemność. Mamy być przyobleczeni w światłość, w Chrystusa. To jest właśnie piękne, że On nowemu człowiekowi dał nowe ubranie. My jako starzy ludzie mieliśmy ciemne szaty, brudne, ciemne szaty. A On nam dał świetliste, jasne, wspaniałe szaty nowego człowieka i to jest chwała. Dlatego może być powiedziane, że my jesteśmy światłością tego świata, bo świecimy blaskiem Chrystusa, który mamy dzięki Niemu, który nam to zostawił, abyśmy nie chodzili w ciemnych szatach. Nowy człowiek nie może chodzić w ciemnych szatach, musi mieć czyste szaty. Też mamy inny pokarm, niż ten świat ma i innego ducha, w innym duchu to wszystko się dzieje.

Też mamy chodzić, pamiętamy, List do Efezjan 5,1.2: *„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności.”* A więc zmartwychwstanie, to jest właśnie Słowo dla tych, którzy powstałi z martwych, bo dla tych, którzy jeszcze nie umarli, czy jeszcze nie zmartwychwstali, ono nic nie da. To jest tylko litera, która nic nie robi, bo nie ma odbiornika. Nie ma człowieka, który by to odebrał i mógł w to wejść. Dopiero zmartwychwstanie, udział w zmartwychwstaniu daje nam możliwość przyjęcia tego, bo my dostajemy cechy zmartwychwstania, siłę zmartwychwstania, czystość zmartwychwstania i wtedy te Słowa, to są Słowa dla Bożych dzieci.

List do Galacjan 1, 6: *„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii,”* I my musimy zobaczyć to, jest mnóstwo innej ewangelii, która nie pokazuje prawdy, która nie wprowadza w prawdę, która oszukuje, zwodzi ludzi, odprowadzając od śmierci Chrystusa i od zmartwychwstania Chrystusa. I wtedy tamta ewangelia nic nie da innego, jak tylko, że grzesznik będzie czuć się bezpiecznie, gdy grzeszy. Zapewni bezpieczeństwo grzesznikowi, nic innego nie

zrobi. Ale to nic nie pomoże, bo grzesznik zginie. Gal.1,7.8: „*choć innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelie Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelie odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!*” Nie ma innej ewangelii. To jest ewangelia Jezusa Chrystusa, to jest ewangelia o Jezusie Chrystusie, o Zwycięzcy, który wprowadza nas przed Oblicze Ojca. To jest wspaniała ewangelia chwały! Gal.1,9.10: „*Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelie odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty! A teraz, czy chce ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.*” I wiele różnych ewangelii pojawiło się, które miałyby uratować ludzi, ale tylko w jednej jest ratunek, przez śmierć i zmartwychwstanie, tylko w jednej. W tamtych nie ma Syna Człowieczego, nie ma Zwycięzcy, nie ma Tego, który pokonał diabła, z którego my możemy czerpać życie, którym możemy żyć na tej ziemi według tej ewangelii, według naśladowania Jezusa Chrystusa. W tej głoszonej przez apostołów jest śmierć i zmartwychwstanie, nowe życie wieczne z Bogiem. Wspaniały opis chwały. Idźmy w chwale, nie chodźmy w półśrodkach, czerpmy z Chrystusa pełnię, ze śmierci wszystko i ze zmartwychwstania wszystko czerpmy. Ze śmierci w pełni, martwi całkowicie, aby napelnieni też zmartwychwstaniem żyć w pełni, coraz pełniej, coraz pełniej, aż do białego dnia, aż do spotkania z Panem, a wtedy będziemy doskonale jak On. Paweł też mówi tam, że już nie żyje On, ale żyje w Nim Chrystus.

I chciałbym takie dwie postacie w sumie; 2Królewska, 18 rozdział. I tu mamy Hiskiasza: „*W trzecim roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, objął władzę królewską Hiskiasz, syn Achaza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a dwadzieścia dziewięć lat panował w Jeruzalemie. Matka jego nazywała się Abi, a była córką Zachariasza. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego praojciec. On to zniósł świątynki na wyżynach, potrzaskał słupy i rozkruszył węza miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan. Na Panu, Bogu Izraela, polegał, tak że nie było po nim takiego jak on w gronie wszystkich królów judzkich, ani w gronie jego poprzedników. Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi. Toteż Pan był z nim, wszystko, co przedsięwziął, wiodło mu się. Zbuntował on się przeciwko królowi asyryjskiemu i wypowiedział mu poddaństwo. On to pobił Filistyńczyków aż do Gazy i jej okęgów, od wieży strażniczej aż do grodu warownego.*” 2Król.18, 1-8. I tak dalej, i tak dalej. Mamy Bożego człowieka, o którym jest powiedziane, że nie było przed nim wśród królów takiego, ani po nim też nie było takiego jak on. Zrobił porządek, nawet tego węza miedzianego, który mógłby być uznawany: Bóg kazał to zrobić, nie ruszaj tego. Tego też zniszczył, wiedząc, że służy on złej sprawie, że to nie jest ten obraz, do którego to miało być użyte. A więc mamy pewnego Bożego człowieka w Starym Testamencie, który w Duchu Bożym robi dobrą rzecz w swoim ziemskim czasie życia.

I potem pomyślałem, że w Nowym Testamencie mamy też takiego jednego, to jest apostoł Paweł, który zrobił największy porządek tak samo, w tych wszystkich sprawach, na które my też musielibyśmy napotkać. Gdyby on nie zrobił tego porządku, nie rozliczył się z obrzezaniem, z zakonem, ze wszystkim. Wiecie, że kiedy przyszedł do Jerozolimy, to ci starsi nawet mówili: Pawle, wszyscy mówią, że ty mówisz, żeby nie obrzezywać dzieci. Pawle, a oni się nawrócili, są między nami, i teraz jak się dowiedzą, że tu jesteś, to co oni sobie tu pomyślą. Pawle, zrób coś, itd. Zobaczcie, swoi go nawet namawiali, żeby ustąpił, rozumiecie? On szedł tak głęboko za tym, żeby wszystkim był tylko Chrystus, że w końcu powiedział: Dobra, dla tych pod zakonem jestem jakobym był pod zakonem, ale nie jestem pod zakonem, jestem pod zakonem Chrystusowym, jestem wolnym człowiekiem, by móc w ten sposób postąpić. Poszedł do końca, oczyścił cały teren. Czytając Listy apostoła Pawła, mamy czystość. Wymiecione to, co nie nadaje się do nowego, wszystko zostało usunięte i pojawia się wszystko, co nowe. I on pokazuje – nie ma połączenia ciemności ze światłością, Chrystusa z Belialem, nie ma połączenia. Pokazuje to w sposób najsilniejszy i

najmocniejszy. Nawet Piotr musiał poczuć jego żarliwość o dom Boży, apostołowie, czy inni musieli też tego doświadczyć, że w sumie nawet obawiali się, bo on przyszedł do Jerozolimy – co teraz inni pomyślą. A on poszedł w pełni, na całość, abyśmy nie mieli żadnych wątpliwości – stare przeminęło, wszystko stało się nowe i koniec! Hiskiasz też oczyścił to wszystko, żeby nie szukali czegokolwiek tam jeszcze. Tutaj mamy Bożego człowieka, który poszedł w pełni za Chrystusem, powiedział: Naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Chrystusa. Żaden inny tego nie powiedział. Poszedł w całej pełni, aby zostawić nam wyraźnie – stare, koniec – nowe, początek w zmartwychwstaniu. Żyjmy jako w zmartwychwstałym Chrystusie, nie wracajmy do starych sposobów rozsądzania spraw, wyciągania wniosków, czy czegokolwiek. Nie bądźmy jak starzy ludzie, którzy wiele głupstw są w stanie zrobić w swoim chrześcijańskim życiu. Raczej bądźmy jako nowi ludzie, którzy wiedzą, że musimy wygrać.

I dlatego Paweł pisze w ten sposób w Liście do Efezjan w szóstym rozdziale. Ale to jest właśnie wspaniałe jak czysty sposób; zresztą on tam pisze, że ewangelia jemu została objawiona, Chrystus mu został objawiony. On ani trochę nie ustąpił, żeby Jezus został zasłonięty czymkolwiek ze starego. Mówi nawet do Piotra: Ty, przecież ty już nie żyjesz nawet tak, czego ty zmuszasz pogan, aby tak żyli. Nie ma możliwości, on wie – do nowego zmartwychwstałego Chrystusa nic z tego nie pasuje, nic z tego nie pasuje, to nie nadaje się. I tu czytamy w tym liście do Efezjan 6,10-17: *„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem,”* Widzicie, nowe człowieczeństwo nie toczy wojny z ciałem i krwią w ogóle. Z ciałem i krwią toczyli wojnę w starym, ale nowy nie ma tego w ogóle, nie ma tej wojny w ogóle. Nowy człowiek ma innych wrogów. Paweł pokazuje tych wrogów: *„Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą,”* Mówiliśmy już – prawdą, to prawdą. To jest prawda głoszona Słowa Bożego, prawdą, to jest Chrystus. To jest nasza prawda. *„przywdziawszy pancerz sprawiedliwości”* Wszystko to Chrystus. *„i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże.”* A więc Paweł pokazuje uzbrojenie nowego człowieka i kierunek jego bitwy. To jest piękne, zupełnie inny kierunek. Oni walczyli z nim, walczyli z tym człowiekiem Pawłem, a on walczył nie z nimi, tylko z diabłem. To była zupełnie niepojęta bitwa. I każdy nowy człowiek, Boży człowiek to samo. Piotr przed – za miecz, potem już nie brał miecza, już to było inaczej.

Księga Objawienia 21,5-8: *„I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe.”* Już nic nie będziemy oglądać ze starych rzeczy. Stara ziemia też przeminie, stare niebo przeminie, będzie nowa ziemia, nowe niebo, wszystko nowe, nowy człowiek w nowym miejscu, wszystko nowe. Bóg to wszystko uczyni. Stare pierzchło. *„I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem. Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.”*

Pamiętajmy o tym. Staliśmy się nowymi ludźmi, ale jeszcze żyjemy na starej ziemi. Trzeba bardzo tu uważać, bo wróg szaleje. Aby stąpając, stapać czystymi stopami, nie brudzić się, nie zanieczyszczać się, nie dać się wciągnąć w zawilosci tych wszystkich cielesnych kombinacji, być swobodnym, patrzącym, czy patrzącą na Chrystusa i czynić to, co mamy czynić, bez względu na to, czy ludzie będą nas rozumieli, czy nie. Słowo Boże mówi, że zmysłowy człowiek nie zrozumie duchowego nigdy. Nigdy nie jest w stanie

zrozumieć duchowego człowieka, bo inaczej widzi życie niż duchowy człowiek. Duchowy człowiek zaś jest w stanie zrozumieć tego zmysłowego, że nie może tego zrozumieć, i znosi tego człowieka, i okazuje mu cierpliwość, próbując mu to wytłumaczyć, aż zrozumie, aż mu się gdzieś oczy otworzą, czy jej. A więc jest to już inaczej. Jak Pan Jezus tłumaczył; wiedział, że potrzebują, aby im oczy otworzyć, żeby przejrżeli, aby zobaczyli.

Dlatego, pamiętajmy, to jest wielkie wydarzenie, Jezus zmartwychwstał, to jest wielkie wydarzenie, zupełnie zmieniające na tej ziemi. Ta ziemia została podzielona nie na jakiś Izrael i pogan, tylko na tych, którzy są w Chrystusie, i którzy nie są w Chrystusie. To jest podział tej ziemi. Bądźmy po tej dobrej stronie i wygrywajmy. Tam jest samo piękno, tam Duch Święty napędza wszystkim, co jest potrzebne i drogocenne, tam jest prawdziwe życie, tam jest prawdziwa społeczność z Bogiem. Chwała Bogu za to. Amen.